Nr. 26. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 31 stycznia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi“ 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Wszystkie siły Polski w obronie G. Śląska.

Wykrycie w Warszawie oszustwa giełdowego na szkodę Polski.

WARSZAWA, 29. 1. (Pat.). W kołach sejmowych rozeszła się wczoraj pogłoska, że rząd polski wpadł na ślad niesłychanego skandalu giełdowo-bankowego. „Naród“ dowiaduje się, że niezależnie od spekulacyi zniżkowej Niemiec, na zniżkę marki polskiej grał także jeden z banków warszawskich, niedawno założonych, i grę tę uprawiał systematycznie od kilku miesięcy. Marki przemycano w automobilach przez Czechy. Władze skarbowe zdołały przychwycić kontrabandę 80 milionów mk. polskich.

Dalszy spadek kursów.

WARSZAWA, 29. 1. (Pat.). Zniżka kursów przybiera szerokie rozmiary i dotknęła wszystkie dewizy. Depresya przeniosła się również i na rubie oraz papiery publiczne.

Ministerstwo kolei zaprzecza gołosłownie informacyom „Dziennika Lud.“

WARSZAWA. Pat. 29 stycznia. Ministerstwo kolei żelaznych wystosowało do redakcyi dziennika „Robotnik“, który powtórzył artykuł pisma lwowskiego „Dziennik Ludowy“ „Z przeszłości p. Jasińskiego“ pismo wyjaśniające, że zarzuty podniesione przeciwko p. Jasińskiemu, jakoby w r. 1916. przyczynił się do germanizacyi kolei, są nieuzasadnione.

Ile Niemcy muszą zapłacić.

PARYŻ, 29. 1. (Pat.). System, przyjęty dla zapłaty odszkodowania niemieckiego, polega na zapłacie 42 rat, począwszy od 1 maja 1921. W szczególności będą Niemcy miały zapłacić w latach 1921 i 1922 po 2 miliardy mk. w złocie, w okresie następnych 3 lat po 3, względnie 4, a nawet 5 miliardów mk. w złocie, w pozostałych zaś latach po 6 miliardów w złocie, razem 226 miliardów w złocie. Ponadto w czasie 42 lat będą miały Niemcy płacić za swój eksport taksę w wysokości 12 prc. ad valorem, która będzie pobierana przez komisyę odszkodowań. Niemcom przyznany będzie na wypadek wcześniejszej zapłaty eskont, który w pierwszych dwóch latach wynosić będzie 8 prc., w trzech następnych 6 prc., a w pozostałych pięciu latach 5 prc. Przewidziane postanowienia karne dotyczą sekwestru niemieckich dochodów cłowych, ustalenia nowych, lub wyższych taks, a ewentualnie i innych zarządzeń, gdyby dotychczasowe okazały się niewystarczające. Komisya reparacyjna będzie kontrolowała ewentualne zagraniczne pożyczki niemieckie. Definitywne przyjęcie powyższego planu jest zapewnione. Rzeczoznawcy podejmą wkrótce swoje prace znowu w Brukseli. Celem ustalenia sposobu przeprowadzenia tego układu zjadą się przedstawiciele rządów koalicyjnych z ministrami niemieckimi z końcem lutego b. r. w Londynie, po ukończeniu konferencyi w kwestyach wschodnich.

PARYŻ, 29. 1. (Pat.). Konferencya sprzymierzeńców przyjęła projekt w kwestyi odszkodowania w całej osnowie, z małemi tylko zmianami. Podpisanie tekstu przez upełnomocnionych przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych miało nastąpić dziś po południu. Konferencya przystąpiła do załatwienia sprawy rozbrojenia.

—oOo—

Kramarz o Polsce i Niemczech.

PRAGA, 29. 1. (Pat.). Cz. B. pr. W dalszym ciągu dyskusyi nad traktatami w parlamencie czeskim, p. Kramarz oświadczył, że

Polacy bardzo zręcznie przygotowywali grunt na konferencyi pokojowej,

oświadczając, że Rosya przez lat 50 nie potrafi się odbudować, wobec czego koalicya musiała Niemcom przeciwstawić co innego, niż Rosya, a więc wielką Polskę. Argumenty polskie odniosły w Paryżu wielki sukces. Gdybyśmy uwolnili Rosyę od bolszewizmu, wówczas moglibyśmy spokojnie spoglądać w przyszłość. Ponieważ zaś nie uczyniliśmy tego, z natury rzeczy musiała zwyciężyć polityka polska. Kto jednak sądzi, że dziś wojna już się zakończyła, ten jest wielkim optymistą, albowiem jak długo kwestye wschodnie nie są uregulowane, nie ma mowy o konsolidacyi. Najważniejszem jest jednak to, że Niemcy nie wierzą w swoją klęskę, wiedząc, że ostateczne słowo będzie wypowiedziane dopiero wtedy, gdy zostanie uregulowana kwestya rosyjska.

Niemcy chcą i będą mieli w Rosyi swoje kolonie. Niemcy uwolnią też Rosyę od bolszewizmu.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, zostały traktaty pokojowe przyjęte w pierwszem i drugiem czytaniu wszystkimi głosami przeciwko głosom stronnictw niemieckich i lewicowych socyalnych demokratów czeskich.

—oo—

Kto sieje wiatr...

Na czwartkowem posiedzeniu sejmu, przed burzliwem głosowaniem nad senatem, prez. Witos wygłosił ekspose rządu, kreśląc obszernie program rządowy.

Wbrew woli endeckiej prawicy, której spieszno było do senatu, została otwarta dyskusya, w której pierwszy zabrał głos tow. Daszyński. Streszczenie tej znakomitej mowy podajemy:

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Nie chciano się zgodzić na odroczenie głosowania nad senatem. Marszałek przyznał, że byli u niego kolędzy ze stronnictwa umiarkowanego, żądając sposobu wynalezienia kompromisu i nie mógł odpowiedzieć na moje pytanie, czy doradzał im ten kompromis.

Pod tym znakiem musi być oceniana dzisiejsza sytuacya, pod znakiem utajonej chęci uniknięcia dwóch ostateczności: zwycięstwa reakcyi i wybuchu rewolucyi. Reakcya, która zwalcza chłopa, robotnika, i armię równocześnie musi doprowadzić do odruchu, jeżeli w tym Sejmie w ostatniej chwili nie znajdzie się siła zbawcza. Obawa reakcyi nie jest doktrynerska, lecz jest to

targaniem głębiami życia społecznego.

Reakcya nie oszczędzała państwa, gdy prowadziło ono walkę na śmierć i życie.

Gabinet, który się dziś prezentuje z programem jest resztą tylko gabinetu koalicyjnego. Dwa stronnictwa ustąpiły, dwa pozostały warunkowo, jedno siedzi prawem kaduka, ma bowiem członka w rządzie i zwalcza równocześnie ten rząd.

Kładę jednak wagę na to, aby zniszczyć frazes o koalicyi. Nigdy koalicyi nie było i wtedy, kiedy wróg stał pod Warszawą, narodowa demokracya ani na chwilę nie złożyła broni w walce przeciwko socyalistom. (P. Staniszkis: Ma racyę).

Narodowa demokracya budowała szańce przeciw rządowi koalicyjnemu w Poznaniu i w Warszawie. Od chwili wstąpienia dwóch swych mężów zaufania do gabinetu, grupowała się około gen. Muśnickiego, który nie chciał pójść do armii, kiedy go wezwano po raz trzeci. (Głos na prawicy: aby z niego durnia zrobić). Poseł warszawski Dmowski opuścił w chwili niebezpieczeństwa Warszawę i siedział w Poznaniu, czekając i organizując tam Wandeę polską. Gdy wódz chłopów, Witos, mąż zaufania robotników socyalistów Daszyński, reprezentant „Wyzwolenia“ Poniatowski, reprezentant N. P. R. siedzieli w gabinecie, skazani na bezpośredni atak bolszewików, pilnując spokojnych nerwów Warszawy, od której zależał może los całej olbrzymiej bitwy, wówczas poseł m. Warszawy, główny wódz narodowej demokracyi nie przyczynił się niczem do tego, aby jego stronnictwo tak liczne w tem mieście, zachowało spokój. (Głos na prawicy Kto należał do straży obywatelskiej — nasze dzieci). Ja mówię o p. Dmowskim, nie o pańskich dzieciach.

Nie było w koalicyi także drugiego stronnictwa, które jest tylko filią nar. dem. — chrze-

ścijańskiej demokracyi. W parę dni po największem zwycięstwie w dziejach Polski od Grunwaldu ks. prałat Godlewski na zgromadzeniu w Warszawie, liczącem około 600 członków, w obecności ministra Nowodworskiego powiedział w mowie namiętnej użytej przeciw zwycięskiemu wodzowi: „Ten zdrajca, ten tchórz przeklęty" (Głos: hańba). A p. Głąbiński, kiedy nie było Sejmu, w którymby mógł prowadzić swą grę polityczną, zaryzykował podczas największego największego niebezpieczeństwa oszczerstwo, że ktoś na Radzie Min. stawiał wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami. Wyparł się go minister jego partyi, a wówczas zamiast wniosku przyszły „tendencye". (P. Głąbiński: O to szło właśnie). Nie była to koalicya, tylko była słabość rządu, który nie chciał potęgować wojny domowej. Przecież po największem zwycięstwie poseł Załuska w komisyi postawił wniosek, aby zbadać przyczyny klęski.

Demoralizowano armię za pomocą wszelkich obelg pod osłoną nietykalności poselskiej. Kiedy świat już uchylał czoło przed zwycięstwem polskiem, w kościele św. Stanisława w Rzymie poseł ks. Teodorowicz dowodził, że naród i armia cała tonęły w grzechu, a tylko nieskończone miłosierdzie Boskie uratowało naród grzeszny. Pan Marszałek jako partyjnik razem z hr. Zamojskim inspirowali różne kobiety, które padały na klęczki przed Weygandem, całując mu ręce i wmawiając w niego, że nie Piłsudski zwyciężył, lecz on.

Marszałek: Szanowny poseł jest, zdaje się źle poinformowany.

P. **Daszyński:** Oto była niepoczytalność odbierania armii polskiej całego plonu jej trudów, odbierania dowództwu polskiemu jego geniuszu. (Ks. Lutosławski: Na jego ręce dziękował Piłsudski). Ks. prałat wie w jakim sensie dziękował Piłsudski, a w jakim sensie dziękowaliście wy. (Ks. Lutosławski: Ufam, że szczerze). Jezuici byli wspaniałym zakonem, ale czy pan jesteś dobrym ich reprezentantem bardzo wątpię.

Mówi się dziś o cudzie nad Wisłą, o tem, że Najświętsza Panienka kulami raziła bolszewików i jednym tchem sprawców zwycięstwa nazywa się bandytami. Po czyjej więc stronie stało miłosierdzie boskie i Najświętsza Panienka? (huczne oklaski na lewicy, na prawicy głośne brawa dla cynizmu). **Cud nad Wisłą był uosobnieniem obudzonej do życia wiary w Polskę.**

We wschodniej Galicyi dzieją się rzeczy potworne.

Prezydent Ministrów podczas swych podróży rozmawiał z przedstawicielami wszystkich warstw i mniejszości narodowych, obiecując po jednawczy kurs polityki, byle stanęli na stanowisku państwowości polskiej. Cóż było następstwem ich polityki? W dwa tygodnie potem uwięziono 87 Ukraińców, głodzono ich, bito, i uczyniono wszystko, aby skompromitować Prezydenta Ministrów. Doprowadzono do walki na noże. Czynnikami administracyjnymi we Wschodniej Galicyi są przeważnie **narodowi demokraci** i prowadzą tam swoją politykę a nie politykę państwową. Niema jedności politycznej i Rząd myli się, mówiąc o swoim programie, bo program ten, obrócą oni w niwecz. Tezy tego pięknego programu nie są w moich oczach nic warte, bo nie jest prawdą, żeby w tych stosunkach rządowych i administracyjnych Rząd mógł ręczyć, że dotrzyma słowa.

Rząd szczerze zapowiada **unifikacyę Poznańskiego**, ale dziś jest ona dalszą, niż przed pół rokiem. Przemienia się ona w namiętne stronnicze dążenie do skrystalizowania się, jak gdyby Poznańskie było nie polską narodową jednostką. (Wrzawa na prawicy, głosy: „nie macie prawa o nas mówić. Wyście chcieli zaprzedać Poznańskie"!) Dla złączenia się trzeba dążenia do zrozumienia i wyrównania; oburzacie się na samą myśl połączenia z Polską, wysuwacie wszystkie argumenty przeciw. Tak łatwo oskarżacie tę matkę i ciskacie jej kamienie w twarz, zapominając o jej wielkości. (Sprzeciwy na prawicy). Straszliwą jest odpowiedzialność wasza wobec Polski i jej wrogów. I kiedy żołnierz poznański krwawił za wspólność, wy chcecie zeń uczynić żołnierza nie polskiego, ale poznańskiego.

To samo w urzędnictwie, zamiast dążyć do **spolszczenia organów** administracyi w Poznańskiem, urządza się nagonkę przeciw tym, którzy urodzili się w Małopolsce lub Kongresówce.

To samo z samorządem miast, naprózno mówi się o leczeniu braku mieszkań. W tych warunkach Rząd obietnic swoich dotrzymać nie będzie mógł.

Naprózno również wyrzeka się na

etatyzm

jeśli w zamian etatyzmu nie można postawić żadnej organizacyi. Etatyzm może często dokuczyć, ale w pewnych warunkach jest jedynem wyjściem. Wpływa na wzmożenie produkcyi, n. p. wypuszczenie z rąk Rządu urzędu węglowego byłoby klęską. Wyrzeka się na etatyzm," a co stawia się w zamian? Inicyatywę prywatną. W dzisiejszych czasach inicyatywa prywatna to nieograniczony pasek i lichwa. Gdzie niema etatyzmu, tam już nie miliony, ale miliardy gromadzą się w kieszeniach fabrykantów. Dzieje się to we wszystkich dziedzinach: w garbarstwie, przy zbożu, w spirytusie i t. d. W jednej i tej samej wsi urzędowa cena za 100 klg. pszenicy wynosi 700 marek, a cena pokątna — 7000 marek. Oto skutki wyrzeczenia się etatyzmu i niepostawienia wzamian odpowiedniej organizacyi. Zapowiedź Rządu, że etatyzm ustąpi prywatnej inicyatywie, jest błędną. Gdzież jest przemysłowiec, któryby ostałby się pokusie zrobienia milionów na giełdzie? Któż dziś nie gra na giełdzie? Niedojrzałe panienki zamiast marzyć o kochankach — mówią dziś o kursie dolarów i rubli. To jest gangrena, która nie może zastąpić etatyzmu. Wiem, co jest warta biurokracya, ale wiem, że na jej miejsce przyjdzie coś jeszcze gorszego.

Nie słyszeliśmy od Prezydenta Ministrów nic o planach wydzierżawienia kolei, o czem mówi się w prasie. Czemu panowie przy kolejach nie mówią o etatyzmie?

Prawda, że złe funkcyonowanie kolei w pewnej mierze jest winą również i personalu. Ale kiedy organizacya tego personalu chciała wysłać wspólną komisyę rządową i organizacyjną dla zbadania tych spraw, odpowiedziano jej: sami damy sobie radę. I wprawdzie wykryto sprawców nadużyć, ale sprawiedliwość pana ministra Nowodworskiego dotąd ich nie dotknęła.

Jakie jest zachowanie się tego rządu wobec kolejnictwa okazuje się z jaskrawego faktu, że gdy chodziło o oddanie nam przez Niemców 480 parowozów, które nam się należą, p. Sapieha przez 5 dni nie miał chwili czasu na przyjęcie polskiego konsula generalnego, który przybył w tym celu z Berlina i dopiero szóstego dnia, gdy konsul zagroził dymisyą, na kilka godzin przed odejściem swego pociągu był przyjęty przez p. ministra.

Co się tyczy naszej

reprezentacyi zagranicznej.

to chyba arystokracya jest najmniej zdolna do reprezentowania Republiki Polskiej o większości chłopsko-robotniczej. Tu tow. Daszyński krytykuje ostro działalność posłów polskich, Kazimierza Lubomirskiego, Zamojskiego, Szebeki i Sobańskiego.

Placówka angielska nie jest dotąd obsadzoną, bo p. Sapieha rezerwuje ją dla siebie, z chwilą, kiedy ministeryum spraw zagranicznych, przestanie dla niego być bezpiecznem. P. Sapieha miał jako minister wartość ogromną, bo dążył do pokoju, ale dziś, kiedy głosem swoim ma współrozstrzygać reformę rolną, sprawę nauki polskiej, gospodarkę polską, kolejnictwo polskie, jest tylko ciężarem dla gabinetu p. Witosa.

A jak jest z reformą rolną? Nie zapomnę nigdy oferty obszarników, nastraszonych reformą rolną w marcu 1919, kiedy to zaofiarowali ni mniej, ni więcej, jak półtora miliona morgów natychmiast na parcelacyę. Odrzucono tę ofertę i słusznie, ale czy nie zaprzepaszczono w tych dwóch latach tego rozpędu, którym wieś wywalczyła reformę rolną? Reformy rolnej nie zrobi się na zimno, na to trzeba zapału.

Polityka nasza, ma być polityką reform, ale trzeba ją umożliwić, tymczasem szaleje u nas dzika reakcya, rozpędza się zgromadzenia. Ludowi odbiera się prawo zgromadzeń, stowarzyszeń, druku. Jak kolejarze mają być spokojni, kiedy co chwila żądacie rozwiązania ich organizacyi. Jednym tchem żądacie od nich spokoju i pchacie ich na drogę rewolucyi. Z ministra pracy zrobiliście prawie anarchistę, dlatego, że nie dał szlagonom wyróść ponad głowę Rządu.

Musimy pamiętać, że jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami sowietów. Tysiące, setki tysięcy ludzi przyjadą z państwa sowietów, a przywiozą obok przekleństwa pod adresem sowietów, także pojęcia i hasła: pochwycić władzę przy pomocy siły zbrojnej i za pomocą rozkazu zmienić układ społeczny. Formuła ta wywiera czarodziejski wpływ na umysły proste, a zrozpaczone. (P. Staniszkis: „Nie na polskie"). Na polskie tak samo, jak na francuskie. Dlatego rozum i sumienie wymagają, żeby nie **doprowadzać do ostateczności.** Nie igrajcie z ogniem, nie sądźcie, żeby było można powstrzymać rzeczywistych patryotów polskich od walki za Polskę po raz dziesiąty, i jeżeli potrzeba będzie, po raz setny. (P. Staniszkis: „Nikt się nie przestraszy").

Powstać musi taki Rząd, który będzie miał nietylko program, ale i siłę do jego przeprowadzenia. Rządem tym nie może być rząd p. Witosa. Rząd Kucharskiego, Nowodworskiego i i Sapiehy nie może być rządem demokracyi polskiej. (Huczne oklaski i brawa na lewicy).

Walka z lichwą.

Dotąd tylko 106 doniesień karnych.

Odnośnie do komunikatu Urzędu walki z lichwą wyjaśnia Dyrekcya Policyi:

Zgodnie z przedstawionym w tym komunikacie stanem rzeczy zapadła na konferencyi u Generalnego Delegata uchwała, mocą której Dyrekcya policyi, Magistrat i Urząd walki z lichwą miały wspólnie zająć się nadzorem nad przestrzeganiem taryfy maksymalnej, jaką miało wydać galicyjskie Namiestnictwo po wysłuchaniu ekspertów. Ponieważ w interesie porządku publicznego leżało, aby taryfa z dniem jej ogłoszenia była już ściśle przestrzeganą, przeto należało akcyę urzędową rozpocząć z tym samym dniem.

W zrozumieniu tej doniosłej w skutkach konieczności, delegaci Dyrekcyi policyi i Magistratu udali się do naczelnika Urzędu walki z lichwą dla naradzenia się nad sposobem wykonania tej kontroli.

W zastępstwie naczelnika urzędu, który wówczas bawił w Warszawie, odbyto z jego zastępcą konferencyę i ustalono tok postępowania przy wykonywaniu kontroli w następujący sposób: **złożono 8 lotnych komisyi**, z reprezentantów Dyrekcyi policyi, Urzędu walki z lichwą i urzędu targowego Magistratu, tak, aby wzajemna kontrola wykluczała możliwość wszelkich nadużyć.

Ponieważ zastępca naczelnika Urzędu walki z lichwą oświadczył, że dla braku personalu nie może zarządzić stałej permanencyi w swym urzędzie dla przyjmowania doniesień, postanowiono za jego zgodą wszystkie doniesienia karne sierowywać do IX. departamentu Magistratu, który następnie miał je odstępywać Urzędowi walki z lichwą. Komisye rozpoczęły z dniem ogłoszenia taryfy maksymalnej, t. j. 15 stycznia b. r. w swym pełnym składzie kontrolę jednak po jednodniowej współpracy wycofał Urząd walki z lichwą swych funkcyonaryuszy bez podania powodu i odtąd prowadzą funkcyonaryusze tego urzędu kontrolę oddzielną.

Komisye, złożone z reprezentantów Dyrekcyi policyi i Magistratu, pracują nadal wspólnie.

Dotychczas uczyniono 106 doniesień karnych i złożono 52.594 mk. gotówką ze sprzedanych publicznie artykułów, a oprócz tego interweniowano w kilkuset drobniejszych wypadkach.

Dyrekcya policyi.

Nowe ordery w Polsce.

WARSZAWA. Pat. 29. stycznia. **Zatwierdzone zostały ostatecznie przez radę ministrów wzory orderów w Polsce „Orła Białego" i „Bene Merenti". Pierwsze wzory orderu ofiarowano Naczelnikowi Państwa jako prezesowi kapituły tych orderów. Kilka pierwszych orderów zamierza Naczelnik Państwa wziąć ze sobą do Paryża.**

Rząd litewski chce odnowić rokowania z Polską.

Litwa proponuje Londyn, Polska — Kowno.

WARSZAWA, (Pat.) Dnia 21. stycznia 1921 zwrócił się do prezesa delegacyi polskiej prezes delegacyi litewskiej i złożył oświadczenie, że rząd litewski dążąc do bezpośredniego porozumienia z rządem polskim

zgadza się zasadniczo na kontynuowanie rokowań wszczętych w Warszawie

dnia 13. grudnia 1920, jednak uważa za konieczne prowadzić te rokowania nadal w miejscu neutralnym. Jako takie najodpowiedniejsze miejsce ze strony litewskiej [illegible]nano Londyn.

W odpowiedzi na propozycyę litewską delegacya polska 28. stycznia 1921 wręczyła również ze swojej strony notę, w której wyrażała gotowość przystąpienia do pertraktacyi, zastrzegła jednak, że tematem obrad nie mogą być kwestye związane bezpośrednio z konsultacyą ludową na terenie wileńszczyzny oraz że rokowania te w niczem nie mogą wpłynąć na termin przeprowadzenia tej konsultacyi W razie przyjęcia takiej podstawy przyszłych rokowań rząd polski mógłby przystąpić do pertraktacyi z gotowymi projektami Konwencyi. Co do miejsca obrad, przeniesienie ich do Londynu pociągnęłoby za soba niepotrzebną stratę czasu i kosztów, oraz przedewszystkiem utrudniłoby niezmiernie komunikowanie się obu delegacyi ze swoimi rządami. Dlatego też rząd polski chcąc dać dowód dobrej woli i przyczynić się do pomyślnego wyniku rokowań

zaproponował przeniesienie dalszych rokowań do Kowna.

Przy tej sposobności delegacya polska wyraziła życzenie usunięcia przez rząd litewski szeregu zarządzeń, które w danym momencie wytworzyły atmosferę, utrudniającą dojście do zupełnego porozumienia między obu narodami, wskazując w pierwszym rzędzie na konieczność rewizyi wyroku politycznego, wydanego niedawno przez sąd litewski przeszło kilkunastu Polakom, względnie amnestyi oraz zniesienia zarządzenia dotyczącego sekwestru majątków polskich na Litwie. Również

zorganizowanie przedstawicielstwa obu rządów w Warszawie i Kownie.

mogłoby się zdaniem delegacyi polskiej przyczynić do wyświetlenia wielu kwestyi i w znacznej mierze ułatwić rokowania.

Dymisya p. Paderewskiego.

WARSZAWA, 28. 1. W następstwie bardzo ostrej krytyki i jednomyślnego potępienia działalności p. Paderewskiego, jako przedstawiciela Polski w Lidze narodów p. **Paderewski zdecydował się podać do dymisyi.** Jak się dowiadujemy, dymisya p. Paderewskiego została przyjęta.

1 lutego termin wyjazdu Naczelnika.

WARSZAWA. Pat. Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża nastąpi 1. lutego 1921 po południu, przyjazd zaś do Paryża w dniu 3-go lutego b. r.

Podróż Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. Pat. 29 stycznia. Jak podają dzienniki, Naczelnik Państwa uda się do Paryża w towarzystwie ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy, ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, podpułk. Wieniawa-Długoszewskiego, Stefana Przeździeckiego, dyrektora protokołu Łepkowskiego, ppor. Mościckiego, adjutanta Naczelnika Państwa, Kisielewskiego, sekretarza min. spraw. zagr., adjutanta ministra S. W. podpułk. Dra Cieszyńskiego jako lekarza przybocznego, oraz adjutanta osobistego.

—000—

Gruzya uznana przez Radę Najwyższą.

WARSZAWA. Pat. 29 stycznia. Misya dyplomatyczna gruzińska w Warszawie komunikuje, że Rada najwyższa uznała 27 bm. Gruzyę de jure.

Marka polska idzie w górę.

GDAŃSK. Pat. **Kurs marki polskiej podniósł się znowu.** Wczoraj płacono za markę polską 9 3/8, przekazy na Warszawę 8 5/8.

WYGRANA MILIONOWKA.

Z Poznania donoszą: Właścicielem milionówki Nr. 1584494, wylosowanej 22 b. m. jest Michał Choynowski, uczeń 2-ej klasy gimnazyum w Wąbrzeźnie.

JAK NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ PRZYJAZD EMIGRANTOW NA G. ŚLĄSK.

BYTOM, 26 stycznia (E. E.) „Oberschlesische Landeszeitung" donosi z Frankfurtu nad Menem, że poczynione są już wszelkie przygotowania dla przewozu emigrantów górnośląskich. W tym celu Śląsk dostarczy **200 wagonów nadzwyczajnych.** Na wszystkich dworcach śląskich będą urządzone stacye żywnosciowe i sanitarne. Wszystkie szkoły i lokale publiczne we Wrocławiu będą zamienione na hotele dla emigrantów. —

Obrazki bez retuszu.

Z królestwa „Fox trotta".

Tańczy Nuda z Biedą w takt
Wieczny bo zawarły pakt,
Tańczą limfatyczki, dansery jak tyczki,
Tańczy Nuda z Biedą w takt...

Wielokrotność nagich pleców kobiecych [illegible]czy się różowo-blademi plamami w taflach zwierciadlanych sali tanecznej.

Wirują białe plastrony dekoltów w obramowaniu czarnych ramion ufrakowanych satyrów przeginających się w rozfoxtroceniu zapamiętałem, bez końca...

— Pani! Ten marmurowy dekolt!... Ach ten dekolt z alabastru! — szepce rozdygotany satyr tuląc się do rozanielonej nimfy całym torsem w czerń pożyczonego fraka przyobleczonym.

— Rzeczywiście? — pyta zasromiona nimfa, z minką jakby teraz dopiero swój dekolt nagle dostrzegła.

— Rzeczywiście!.. Ach, rzeczywiście!.. Tak bardzo rzeczywiście! — szepcze rozfoxtrocowany satyr.

Muzyka przechodzi z „furioso" w melancholijne „lente", a ostatnie jej dźwięki, tłukąc się po zwierciadlanej sali, konają w rozmarzającem „pianissimo".

Satyr robi reverance z gracyą portyera hotelowego, odprowadza płonącą nimfę na miejsce, z dumą płatniczego u George'a i pożyczonego fraka, robiąc bokami, do foyer.

Potem idzie do kącika i ściera z przodu i ramion, tkwiących w powłoce pożyczonego fraka alabastrowo-marmurowe ślady dekoltu nimfy, przed chwilą do siebie tulonej.

— Nie puszcza! — syczy przez zęby — To jakiś „Fettpuder" albo gips z mieszaniną krochmalu wojennego! Dyabli nadali, czy co?!...

— — — — — — — — — —

— Czy pan dobrodziej jest może redaktorem? — pyta 80 kilogramów mięsa otulonych przejrzystym obłokiem różowej gazy.

— Mniej więcej, pani dobrodziejko. Mniej więcej...

— O jakże się cieszę, panie redaktorze!... Serdecznie się cieszę!...

— Proszę mi wierzyć pani dobrodziejko że nigdy w tym stopniu, co ja. Seryo że nie jestem w stanie nawet tego opisać...

— Ale pan opisze?... Prawda że pan opisze?...

— I cóż kogoś obchodzić mogą moja radość czy moje smutki, pani dobrodziejko?...

— Nie to! Ach, nie to! Myślę że zapewne pan jutro opisze w gazecie że przybyłam na ten bal w sukni z różowej gazy przybranej od pasa w fraise gipiurę, przechodzącą ku dołowi w valansienkę ręcznie haftowaną a kończącą się z trenem z poematu koronek brabanckich... Czy nie tak, redaktorciu?...

— Zapewne panie dobrodziejko!...

— O, jaki pan grzeczny! I o siostrzenicy mojej, pannie Muszce, wspomni pan?... Prawda?... Specyalnie proszę zwrócić uwagę na tę falbankę z japońskiego dżetu. Sam pan przyznać musi że takiej falbanki nie widziano jeszcze we Lwowie!...

Nie zapomni kochany redaktorek?... No, obiecałeś Niuni!... Pan może nie wie że ja dla swoich przyjaciół nazywam się Niunia, Niuneczka?...

Nie wiedział.

80 kilogramów mięsa otulonych obłokiem różowej gazy, rumieni się jak pensyonareczka.

— Więc nie zapomni pan, redaktorciu?...

— Broń Boże! Pamiętam.

— A więc nie zapomni pan o różowej gazie z fraise gipiurą z valansienką ręcznie haftowaną i o trenie z poematu koronek brabanckich?... Koniecznie proszę napisać „z poematu"! Czy tak?...

— Tak, tak!...

— I o siostrzenicy mojej i o falbance z japońskiego dżetu?...

— Tak jest i o siostrzenicy pani dobrodziejki.

— I o falbance?...

— Tak jest; o siostrzenicy z falbanką.

— O, jakże Niunia wdzięczna będzie! Kochany redaktorciu!... Ach!...

— — — — — — — — — —

— Idź-że Wandziu i poparluj coś z tym francuskim oficerem z misyi. Idź moje dziecko! On się bardzo ucieszy że w Polsce zagada ktoś do niego jego językiem. No, idź-że Wandziu! Pięć lat już płacę za to francuskie — niechże choć raz będzie pożytek!... Idź-że Wandziu, powiadam! — sapie z irytacyi mamusia ubrana w suknię przeszytą z dwóch lambrekinów i starej pluszowej otomany.

Wandzia idzie — mama promienieje — oficer francuski słupieje.

— Parlez vous francais? — pyta Wandzia.

— Oui, ma belle! — odpowiada szarmancko elegancki Paryżanin, z zawodu komiwojażer cy-

* * *

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę 30 stycznia o godz. 3·30 popoł. „Przedstawienie baletowe".

W niedzielę 30 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia pierwszej klasy" VII. raz.

W poniedziałek 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Skowronek", operetka V. raz.

We wtorek 1 lutego o godz. 7 wieczór „Poczekalnia pierwszej klasy" VIII raz.

We środę 2 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie", (Jasełka).

We środę 2 lutego o godz. 7 wieczór „Cyganerya", opera z p. Argasińską-Choynowską w roli „Mimi".

We czwartek 3 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek". operetka VI raz z p. Miłowską.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•❖•—

DZIWACTWA AURY. Przez kilka dni padał uporczywie śnieg, mróz zaś ozdabiał w kunsztowne desenie szyby, zaś policzki i nosy krasił wiatr fioletowym odcieniem. Ulice spadziste roiły się od saneczkarzy, którym nikt nie wzbraniał sportu, to też Pogotowie ratunkowe notowało złamania nóg i poranienia, wynikłe z tej zabawy. Wczoraj rano począł dąć silny wiatr mroźny, po południu nagle temperatura się ociepliła i jął „mżyć" zupełnie wiosenny „kapuśniaczek".

ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI PIERWSZYCH SOCYALISTÓW POLSKICH. Wczoraj minęła rocznica śmierci pierwszych polskich bojowników socyalizmu, **Bardowskiego, Kunickiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego**, zamordowanych przez zbirów carskich dnia 28 stycznia 1886 r.

WIELKA REDUTA W TEATRZE MIEJSKIM odbędzie się dnia 5 lutego br. w salach gmachu teatru miejskiego staraniem Komitetu Obrony kresów zachodnich i Komitetu artystyczno - literackiego. Atrakcyą tej jedynej w swoim rodzaju zabawy, która będzie ukoronowaniem tegorocznego karnawału, będzie lomy kabaret, produkcye artystów teatru miejskiego, losowanie „milionówek", dwie orkiestry, maski, bufety, tańce i [illegible], wiele niespodzianek, które przygotowuje komitet, składający się ze sfer artystyczno-literackich Lwowa. Cały dochód przeznaczony jest na plebiscyt Górnego Śląska.

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Naczelnik państwa zamianował H. B. Artzta (Arztowskiego) profesorem zwyczajnym meteorologii i geofizyki, dra R. Ganszyńca prof. zwyczajnym filozofii klasycznej, dra W. Rogalę prof. nadzwyczajnym geologii, dra St. Ruziewicza prof. nadzwyczajnym matematyki na uniwersytecie lwowskim.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Wczoraj komisye latające skonstatowały, że w składzie wędlin Szymona Glasbalga przy ul. Jagiellońskiej 4 sprzedawano szynkę po 320, a nie po 250 mk., jak opiewa taryfa. Skonfiskowano tu i rozsprzedano wędlin za 5.320 mk.

W restauracyi Rózi Fliesserowej przy ul. Jagiellońskiej 11 sprzedawano szynkę po 336, a kiełbasę po 320 mk. (taryfa 210 mk.). Komisya rozsprzedała te wędliny za 3.570 mk.

Na placu św. Teodora ukarano grzywną za paskarstwo Samuela Frenkla, zaś na pl. Unii Brzeskiej Józefę Fiałkowską.

Poza tem spisano protokoły i uczyniono wielką ilość doniesień do sądu na paskujących przekupniów.

KRONIKA POŻARNA. W piwnicy Emila Gudza przy ul. Domsa 4 powstał pożar, rzekomo od pozostawionej świecy przez chłopaka, który brał sanki stamtąd.

W realności przy ul. Żółkiewskiej 129 zajęła się sadza w kominie. W obu wypadkach straż pożarna była czynną i ogień ugasiła.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Rudolf Tauber, lat 27, malarz, spadł z drabiny w kinie „Uciecha", przyczem wywichnął rękę.

Zygmunt Raczek, lat 13, sankując się na torze Kisielki, zranił się w lewą nogę. Udzielono im pierwszej pomocy.

MIŁE STOSUNKI. Lokatorowie realności przy ul. św. Marcina l. 25 donoszą policyi, że gospodarz ich St. K. rzeźnik, zamyka bramę o 10 wieczór i nocą wracających lokatorów do domu nie wpuszcza. By pozbyć się niemiłych lokatorów nakazuje swym chłopakom grać na trąbkach i „kwiczeć" na różnych instrumentach przez noc całą pod oknami ich mieszkań.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Franciszek Miszczuk i Czesław Hnatowicz, którzy jako dezerterzy popełnili szereg włamań i kradzieży we Lwowie na sumę pół miliona marek, wczoraj przez sąd wojskowy zostali skazani Miszczuk na 8, zaś Hnatowicz na 5 lat więzienia.

Sierżant Bronisław Jakubowski z dow. dworca głównego dnia 11 stycznia z. r. na zabawie w Sokole II. strzelił z rewolweru i ciężko zranił w brzuch niejakiego Ficutla. Następnie strzelał do patroli i tem uniknął aresztowania. Następnie groźbą zmuszał Franciszka Pocięgla świadczyć na swą korzyść. W śledztwie skonstatowano, że Jakubowski strzelał w Sokole w stanie zupełnego pijaństwa, zaś za inne przewinienia onegdaj trybunał wyrokujący skazał go na 9 miesięcy więzienia. Zasądzony pozatem odpowiadać będzie za napad rabunkowy w mieszkaniu inżyniera kolej. A Swobody, którego towarzysz jego zranił w realności przy ul. Kochanowskiego l. 21.

KRADZIEŻE NA KOLEI. W nocy na 17 bm., między Rodatyczami a Gródkiem Jag. wtargnęli do pociągu ciężarowego podczas jazdy rabusie i wyrzucili na przestrzeń trzy wory mąki. Ekspozytura policyi państw. na dworcu kolej. w Gródku wykryła sprawców rabunku. Są nimi: Michał Horbal, Michał Gilecki, Jan Mozol, Franc. Malik, Szczepan Horoszko i żołnierz Józef Bury. Sprzedali oni zrabowaną mąkę N. Katzowi w tem samem miasteczku za 11.360 mk. Wszystkich aresztowano.

Wczoraj spostrzegł posterunkowy pol. pod parkanem kolejowym w ul. Błonnej, jak podejrzane indywidua ładują na wóz 3 worki cukru. Na widok policyanta wszyscy wraz z woźnicą zbiegli. Wóz z cukrem odprowadzono na strażnicę policyjną przy ul. Kordeckiego, gdzie też za parę godzin zgłosił się Jan Bufi po swój wóz i konie. Woźnicę, który twierdził, że nie zna właścicieli cukru, aresztowano.

Stefan Leśko doniósł policyi, że z magazynów na dworcu Łyczaków - Lwów skradziono 190 kg. cukru, wartości 26.000 mk. Zarządzono w tej sprawie śledztwo.

NIELETNI ZŁODZIEJ. W realności przy ul. Stryjskiej 18 ujęto po godzinie 10 wieczór Jana Habuncińskiego, lat 16, przy którym znaleziono wytrych. Sprowadzony na policyę przyznał się on, że skradł 2 kawałki skóry na szkodę majstra Dwornickiego. Skórę tę sprzedał za 325 mk. Osadzono go w areszcie.

BANDYTA W POCIĄGU. Onegdaj w pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, żandarm kontrolny Stan. Sikora kontrolował dokumenty wojskowe. Trafiwszy na jednego dezertera, Sikora usiłował go aresztować, ten jednak chwycił błyskawicznie żandarma i wyrzucił go przez otwarte okno. Ciężko pokaleczonego Sikorę odwieziono do szpitala w Krakowie. Za bandytą zarządzono poszukiwania.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Michała Bobra, lat 30, przytrzymano w ul. Gródeckiej wraz z plecakiem napełnionym bielizną, swetrami i kocami. Bobr przyznał się na policyi że pracując przy wyładowywaniu darów amerykańskich skradł te rzeczy. Osadzono go w areszcie.

W wozie tramwajowym KD. skradziono Piotrowi Tarnawieckiemu srebrną papierośnicę z monogramem T. K. i portfel z pieniądzmi.

MASOWE ZATRUCIA CHLEBEM. W jednej dzielnicy Warszawy zachorowało 21 osób wśród gwałtownych objawów zatrucia. Władze w śledztwie skonstatowały, że w „piekarni Wiedeńskiej" przy ul. Długiej 10 piekarz Pinkas Brandschaft mieszał do chleba kredę, wapno i t. p. trujące domieszki, które nabywał po 400 mk. za 1 pud. Niesumiennego majstra aresztowano.

—•❖•—

—•❖•—

— **NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY G. ŚLĄSKA** złożyli robotnicy fabryki wojskowej przy ul. Misyonarskiej 1.372 mk.; L. D. 400 mk.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Sprawy partyjne.

× **KOMITET OBWODOWY PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI** odbędzie posiedzenie we środę 2 lutego o godz. 10 przed poł. w sali Rady Robotn., Rynek 8, I. p. Uprasza się członków Komitetu tow. Langa, Chrysiowskiego, Flisaka, Löwenherza (ze Lwowa), tow. A. Seemana ze Stryja, tow. Kolarza z Drohobycza, tow. Delimatę z Borysławia, Wenzla M. ze Stanisławowa, tow. Szyszkę z Kołomyi i tow. Mandla i Stompę z Przemyśla, jakoteż członków Rady Naczelnej P. P. S. i tow. posłów wsch. Małopolski o przybycie i współudział w obradach. — **Sekretaryat.**

× **BACZNOŚĆ METALOWCY!** W niedzielę 30 bm. odbędzie się zebranie ogólne w celu zajęcia stanowiska wobec strejku elektromonterów. Wzywa się wszystkie sekcye na godz. 11 przed południem.

× **STOWARZYSZENIE DOZORCÓW „PRACA"** odbędzie w niedzielę (Rynek 8, I. p.) o godz. 4-tej po poł. zgromadzenie w ważnej sprawie.

• **BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY!** Uprasza się omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia, poszukujące robotników są niezgodne z prawdą. Stan życia robotniczego jest ciężki, szczególnie pod względem aprowizacyjnym; praca jest mało gdzie, robotnicy zmuszeni są chodzić od warsztatu do warsztatu. Poszukujący pracy winni zasięgnąć informacyi w biurze pośrednictwa pracy, które istnieje w Związku robotników drzewnych przy ul. Pieszej l. 2.

• **BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI!** W niedzielę dnia 6 lutego r. b. o godz. 10·30 przed poł. odbędzie się Walne Zgromadzenie przy ul. Pieszej l. 2. — Zarząd. 1908—2

• **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH** w sprawie centralizacyi odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10 przed poł. we własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. 56—2

• **BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.!** W poniedziałek 31 stycznia o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Związku zawodowego, Gródecka 69, zgromadzenie kolejarzy, członków P. P. S.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z konferencyi wschodnio - galicyjskiej.

2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu P. P. S. dzielnicy Gródeckiej.

3) Wybór komitetu.

4) Wnioski.

Uprasza się wszystkich towarzyszy partyjnych o przybycie.

Za Komitet: **Duma.**

---

koryt i musztardy z pod Besançon.

Chwilowa pauza.

Wandzia usiłuje przypomnieć sobie wszystkie, przez pięć lat uczone słówka i rozmówki.

— Czy pan często jada sałatę? — pyta wreszcie Wandzia po francusku.

— O tak, piękna pani. Przepadam za sałatą! — odpowiada trochę zbaraniały oficer. A pani?...

Mama Wandzi zwraca się do pani radczyni, patrząc rychło jej żółć nie peknie:

„Widzi pani jak moja Wandzia parluje z Francuzami jak rodowita Paryżanka?"

— A pani lubi sałatkę? — pyta oficer zakłopotaną Wandzię.

Pauza.

— Moja mama jest zdrowa, ale mój ojciec cierpi na migrenę — odpowiada Wandzia, trzymając się ściśle rozmówek z „podręcznika do nauki języka francuskiego bez nauczyciela"— Au revoir!...

I skinawszy kokieteryjnie główką, odchodzi do uradowanej mamy ubranej w dwa lambrekiny i jedną otomanę.

Oficer ma minę generała Weyganda, gdy mu dziękowano za odparcie bolszewików z pod Warszawy.

— — — — — — — —

I znów wirują białe plastrony dekoltów w bramowaniu czarnych ramion ufrakowanych satyrów, przeginających się w rozfoxtroceniu zapamiętałem — bez końca.

RAORT.

—000—

Komisya Ligi Narodów stwierdza nielojalność Litwinów.

WILNO. 28. stycznia. (E. E.) Źródła litewskie podają następujące wiadomości o pobycie w Kownie Komisyi Ligi Narodów z pułkownikiem **Chardigny** na czele:

Komisya konferowała z litewskim ministrem spraw zagranicznych, wiceministrem, z prezesem Rady Ministrów, ministrem skarbu oraz litewskim delegatem na posiedzenia Ligi Narodów, Waldemarasem. Pułkownik Chardigny oświadczył, że Komisya dąży do tego, by jaknajprędzej przeprowadzić plebiscyt. Ze strony polskiej odpowiedziano przychylnie na notę Ligi Narodów z dnia 20. grudnia w sprawie plebiscytu oraz przesłania do Wilna kontyngensu wojsk międzynarodowych. Liga ma nadzieję, i oczekuje, że podobne stanowisko zajmie i Litwa Kowieńska. Ponieważ porozumienie bezpośrednie między Litwą Kowieńską a Polakami wydaje się problematycznem, należy przyspieszyć przygotowania do konsultacyi ludowej. Pułkownik Chardigny zaznaczył dalej, że ze strony polskiej uczyniono wiele w tym zakresie. **Polacy demobilizują swe wojska wszędzie**, szczególnie zaś na froncie litewskim. Żołnierzy starszych już zwolniono. **W armii gen. Żeligowskiego pozostało zaledwie 15.000 żołnierza**, wyłącznie kawaleryi. Niebezpieczeństwo wojny nie grozi więc Litwinom bynajmniej. Natomiast

ze strony Litwinów nie widzi pułkownik Chardigny podobnie lojalnego zachowania.

Przeciwnie, powiększają oni swe siły zbrojne, wobec czego komisya Ligi Narodów nie może żądać od generała Żeligowskiego ewakuacyi zajętych terenów i zupełnej demobilizacyi.

Chardigny nie rozumie, na co Litwie potrzebne są wojska, wobec tego, że nie jest ona w stanie prowadzić wojny zarówno z Niemcami jak i z Polską czy Rosyą. Chardigny doradzał redukcyę armii. Stwierdził on, że Litwa Kowieńska nie wykonała w całości żądań komisyi zarówno w sprawie linii Landwarowo- Orany, jak i pasa neutralnego do Dynaburga.

Litwa Kowieńska odmówiła również informacyi o liczebności swych wojsk, co jednak chętnie uczynili Polacy, udzielając Komisyi Ligi Narodów wszelkich wiadomości sztabu generalnego, jakie mogły być Komisyi potrzebne.

Pułkownik Chardigny zwrócił się do przedstawicieli rządu kowieńskiego o wyznaczenie delegatów do wspólnych narad z Komisyą Ligi Narodów o charakterze plebiscytu i innych sprawach z nim związanych. Zażądał on również powiadamiania w przyszłości Komisyi Ligi Narodów, o planach wojskowych Litwy Kowieńskiej.

Minister **Purickis** odpowiedział, że zanim odpowie na grudniową notę Ligi Narodów, musi doczekać się odpowiedzi na szereg not, wysłanych przez rząd kowieński. W sprawie wyznaczenia delegatów dla narad wspólnych, Purickis nie stawiał przeszkód, zaznaczył jednak, że rząd Litwy Kowieńskiej, przed rozpoczęciem prac, chciałby mieć zawiadomienie urzędowe o celach, zadaniach, i pełnomocnictwach owej Komisyi, bez czego narady te pozbawione byłyby znaczenia formalnego, urzędowego.

Rejestr ukaranych obszarników.

Mizerya chlebowo - mączna po miastach spowodowaną została przez wielkich i małych obszarników, którzy zupełnie nie dostarczyli należnego kontyngentu zbożowego, albo też opóźnili dostawę. — Z uznaniem podnieść należy, że niektórzy starostowie energicznie dobierali się do skóry opieszałych lub paskujących zbożem kontyngentowem producentów.

Wydział aprowizacyjny we Lwowie prowadzi ewidencyę starostw i ich działalności w tym kierunku i starostom „miękkiego" serca z urzędu wytyka ich zaniedbania. Ilość ukaranych producentów ciągnie się bez końca; świadczy to dosadnie o sobkowstwie tej sfery i o ich egoizmie. Byłoby niepodobieństwem podać imiona wszystkich ukaranych, to też podajemy nazwiska ukaranych w ostatnich tygodniach grzywnami od 5.000 mk., lub aresztem.

Wiktora Suskiego, kamienicznika w Krakowie, i obszarnika w Kryspinowie, za niedostarczenie kontyngentu zboża, ukarano grzywną

pół miliona mk.

i 7-dniowym aresztem; Reginę Wechslerową, zarządczynię dóbr w Solnem ad Lisko, ukarano grzywną 100.000 mk., ewentualnie 6-miesięcznem więzieniem; Ks. Stanisława Kawrockiego, proboszcza z Jedlicz ad Krosno, grzywną 20.000 mk. W powiecie jasielskim ukarano: Alojzego Kolarza, właść. dóbr Nieglowice, na 40.000 mk.; Inocentego Gaję, dzierżawcę dóbr w Siepetnicy, na 30.000 mk.; Julię Czyszeranową, właść. dóbr Skołyszeń i Dawida Wymyślnera, dziedzica w Mytarcach, po 20.000 mk.; Antoniego Lisowieckiego, obszarnika w Makowiskach, na 5.000 mk.

W powiecie krośnieńskim ukarano: hr. Józefa i Emmę Załuskich z Iwonicza, na 30.000 mk.; Kazimierza Foltę i Ferdynanda Chudobę, gospodarzy z Polaniec po 10.000 mk.; Helenę Gąsiorową z tej samej wsi, na 5.000 mk.; Stanisława Packa z Polaniec i Ludwika Ochatę z Żagielcowa, po 5.000 mk.

W powiecie mieleckim ukarano: Dawida Ekstein, rolnika w Wadowicach i Samuela Biegeleisena, dziedzica w Brzyściu, po 10.000 mk. i 14 dni aresztu; Józefa Korzeniuka, dzierżawcę folwarku Cyranka, na 20.000 mk.; Jakóba Konrada, roln. w Padwi, na 5.000 mk.; Ludwika Kurzn z Reisheima, na 8.000 mk.; Wojciecha Puzdrę z Sadkowej Góry i Sebastyana Dudka z Wadowic, po 5.000 mk., oraz 10 dni aresztu.

W powiecie przemyskim ukarano: Chaima Antmanna, dzierż. w Rokiczycach i Helenę du Lamsens, dzierż. w Zichonce, po 10.000 mk., ostatnią na 3 dni ar.; Abrahama Malawera, handlarza zbożem w Przemyślu, na 30.000 mk.; Eisiga Spitza, obszarnika w Drohobyczu ad Dubiecko, na 5.000 mk.

W pow. kaliskim ukarano: Józefa Mike, rolnika, grzywną 7.000 mk.; Antoniego Ślusarczyka i Antoniego Mynowskiego z Bestwian, po 5.000 mk.; Janusza Ludwicha, dzierż. w Tyśmienicy ad Tłumacz, ukarano grzywną 5.000 mk.

Poza tem ukarano kilkuset producentów w całym kraju grzywnami do 5.000 marek.

Twórzmy fundusz robotniczy dla robotników Górnego Śląska!

Z ruchu robotniczego.

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GOSPODNIO-SZYNKARSKICH. Od 3 lat Związek ten zorganizował 800, zaś w kraju około 1.700 pracowników gospodnio - szynkarskich. Od czasu tego wzrosło u zorganizowanych poczucie zawodowe, solidarności, odpowiedzialności społecznej i państwowości polskiej.

Pracodawcy jednak umowy, zawartej w lipcu z. r. ze Związkiem nie dochowali, interpretując ją na swą korzyść z krzywdą dla pracujących. Zorganizowani w ostatnich dniach zażądali od nich dotrzymania umowy, jakoteż nieprzekraczania cen taryfowych z krzywdą dla publiczności.

Dzięki solidarności zorganizowanych, pomocy P. P. S. i Związkowej Okręgowej Komisyi Zawodowej wczoraj przyszło do porozumienia z pracodawcami na następujących warunkach:

Jako zapłatę pracownicy w kawiarniach, restauracyach, Colosseum, oraz podający potrawy w hotelach (numerowi) mają otrzymać 15 proc. od dziennego targu; prócz tego uzyskano drugie śniadanie i podwieczorek, oraz odpowiedni posiłek przy ciężkiej pracy poza normą służbową, podwyżkę (relutum) do 350 mk. za tydzień, co dotyczy i panien od ciasi, bufetowych i praktykantów. Ukwalifikowani kawiarze (kucharze) otrzymują miesięcznie minimum 1.800 mk. i wikt, zaś ukwalifikowani bufetowi 1.000 mk. i wikt W razie sporu zadecyduje komisya mieszana. O przyjęciu praktykantów ma być natychmiast zawiadomiony Związek zawodowy. Garderoba w kawiarniach i restauracyach ma należeć do starych, podupadłych restauratorów i kelnerów, lub ich żon. O warunkach decyduje Związek kelnerów. Co do zmiany procentu (10 proc) z netta na brutto pozostawiono organizacyom wolną rękę z tem, że Związek zawodowy ma prawo kwestyę tę załatwić z poszczególnymi pracodawcami.

WOBEC GROŻĄCEGO STREJKU ROLNEGO I KOLEJARZY. Na posiedzeniu Komisyi Centralnej Związków Zawodowych, odbytem dnia 26 bm., omawiano sytuacyę wytworzoną przez grożące strejki robotników rolnych i kolejarzy. W rezultacie postanowiono wysłać do prezydyum rady ministrów delegacyę, któraby przedstawiła całą grozę położenia i zażądała interwencyi rządu w kierunku zlikwidowania istniejących konfliktów, a równocześnie oświadczyła, że każdy zamach na całość organizacyi któregokolwiek z interesowanych zawodów odeprze cała klasa robotnicza wspólnemi siłami. W skład delegacyi weszli: tow. Żuławski, przewodniczący Kom. Centr. Zw. Zaw., Sułkowski (kolejarz), poseł Szczerkowski (tkacze), Kwapiński (rob. rolni), Wencel (blok zw. użyteczności publicznej), Stańczyk (górnicy), Zemło (metalowcy).

Komunikaty.

× **DELEGACI DO RAD SZKOLNYCH** powiatowych i Urzędów dyscyplinarnych, członkowie „Ogniska", winni bezwarunkowo wziąć udział w zjeździe delegatów i jubileuszu prezesa Związku w Krakowie, Rynek 29 w dniu 1 i 2 lutego b. r. Koszta pokryje „Ognisko". — **Smulikowski.**

× **Kółko zabawowe Związku zaw. prac. kolej.** urządza w niedzielę dnia 30. stycznia 1921 Wieczornicę taneczną, w sali własnej Gródecka 69. początek o godzinie 6-tej wieczorem.

× **Z TOWARZYSTWA UKR. „WOLA" WE LWOWIE.** W niedzielę, dnia 20 stycznia b. r. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia ukraińskich robotników „Wola" we Lwowie, przy ul. Ossolińskich 8, II. p. odczyt prof. dra I. Rakowskiego na temat: „Rasowość Ukraińców", III. część. Wstęp wolny dla każdego.

× **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KONSUMU ROB. CYW.** przy warsztatach wojskowych odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godz. 6-tej wieczór w sali Związku metalowców.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie za rok 1920.
2) Udzielenie absolutoryum.
3) Wnioski.
4) Wybory.

W razie niezebrania się kompletu o godz. 7-mej przy każdym komplecie. 61—1

Debata w sprawie plebiscytu na Górn. Śląsku.

Art. 36. konstytucyi uchwalony.

WARSZAWA, (Pat.) Na posiedzeniu sejmu dnia 28. stycznia przewodniczył wicemarszałek Osiecki.

P. **Herc** uzasadniał nagłość wniosku NPR. w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej przez usunięcie przy pomocy policyi p. Nadera przez starostę w Gostyni b. dzielnicy pruskiej. Mówca przytacza szereg nadużyć popełnianych przez starostów b. dzielnicy pruskiej i widzi poprawę tych stosunków **w dymisyi ministra Kucharskiego**, oraz w zmianie stanowiska rządu. Mówca wzywa tedy w swym wniosku rząd do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, zawieszenia w urzędowaniu starosty, woźnego i żandarma aż do ukończenia śledztwa, a wreszcie do pouczenia władz byłej dzielnicy pruskiej o ustawie o nietykalności poselskiej. Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono.

Przystąpiono do wniosku **p. Barlickiego**

o wyrażenie nieufności marszałkowi Trąmczyńskiemu.

P. Barlicki wnosi otwarcie dyskusyi nad tym wnioskiem.

Wniosek o otwarcie dyskusyi odrzucono 191 głosami przeciw 158.

W głosowaniu imiennem wniosek p. Barlickiego upadł 168 głosami przeciw 187 głosom.

Przystąpiono do głosowania

nad art. 36. konstytucyi.

W głosowaniu imiennem Izba przyjęła pierwszą część art. 36 o członkach senatu z wyboru (94 głosami przeciw 162.) Następnie 188 głosami przeciw 168 przyjęto ustęp „o wirilistach".

Po przerwie objął przewodnictwo marszałek Trąmpczyński i zarządził **głosowanie nad punktem artykułu, który opiewa „po jednym od każdego działu naczelnej Izby gospodarczej Rzpltej polskiej". Punkt ten został przyjęty. Przyjęto również w głosowaniu imiennem 183 głosami przeciw 152 punkt dotyczący przedstawicieli wyznań. Następnie przyjęto ustęp opiewający „Wyborcy biorący udział bezpośredni w wyborach osóbnych nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do senatu", 174 głosami przeciw 165 przyjęto końcowy ustęp art. 36 mówiący o kadencji senatu.**

Przystąpiono do art. 37.

P. Czapiński wnosi imienne głosowanie nad poprawką P. P. S. w sprawie referendum. Podczas głosowania weszli na salę posłowie Wyzwolenia co wywołało na lewicy głośne okrzyki „Zdrajcy ludu!" Poprawkę P. P. S. odrzucono 195 głosami przeciw 155, poczem przyjęto art. 37 i 38.

Debata w sprawie G. Śląska.

Na życzenie kilku posłów przerwano na tem drugie czytanie przedłożenia o konstytucji i przystąpiono do interpelacji wszystkich prawie stronnictw do rządu w sprawie G. Śląska.

P. Dębski w imieniu wszystkich interpelantów zapytuje::

1) Czy rząd czyni wszystko, aby art. 88 traktatu wersalskiego był wykonany a wszczególności, jak rząd polski zareagował na notę niemiecką z 19. stycznia 1921, w której rzesza niemiecka protestuje przeciwko regulaminowi plebiscytowemu oraz czy przedsięwziął kroki celem zmiany postanowień, które dają prawo głosowania każdemu urodzonemu na Śląsku 1 czy nie należałoby się domagać, aby prawo głosowania przysługiwało tylko tym, którzy przynajmniej 10 lat mieszkają na G. Śląsku?

2) Czy rząd polski posiada gwarancye, że emigranci polscy będą mieli swobodny przejazd na teren plebiscytowy, czy rząd polski liczy się ze znanem postępowaniem władz niemieckich, które użyją wszelkich środków celem niedopuszczenia emigrantów polskich oraz czy nie należałoby pomyśleć o tem, aby zabezpieczyć swobodny przejazd emigrantów polskich pociągami neutralnymi, pozostającymi pod opieką władz koalicyjnych?

3) Czy emigranci G. Śląska zamieszkali w Polsce są należycie poinformowani o dacie plebiscytu i czy zapewniono im swobodny przejazd?

4) Czy rząd polski posiada dostateczne gwarancye, że istnieje dostateczna kontrola przy wydawaniu metryk i czy posiada również gwarancye, że umarli głosować nie będą?

5) Jakie środki rząd polski przedsięwziął, aby termin głosowania nie był odsunięty w nieskończoność?

6) Jakie środki rząd polski stosuje **celem oddziałania na politykę Watykanu** w tym kierunku, aby był dostatecznie poinformowany w duchu przychylnym dla Polski na G. Śląsku?

Minister spraw zewnętrznych **Sapieha oświadcza, że ze strony polskiej robi się energiczne starania, aby o ile tylko będzie możliwe, ograniczyć liczbę emigrantów do tych, którzy niedawno opuścili G. Śląsk, oraz aby przeciwdziałać akcji niemieckiej dążącej do obaleuia bezstronnych i sprawiedliwych części regulaminu. Nie ma powodu do mniemania, aby regulamin ten miał być zmieniony. Dnia 20. bm. między Polską i Niemcami przy pośrednictwie komisji międzysojuszniczej stanęła umowa, na mocy której oba kraje mają zagwarantowaną** zupełną swobodę w działalności przygotowawczej do plebiscytu. **Są zapewnione ułatwienia** w otrzymywaniu od władz potrzebnych papierów oraz wszelka możność **komunikowania się między komitetami dla G. Śląska, wreszcie zupełna gwarancya równomiernego traktowania emigrantów polskich z niemieckimi.** Sprawę emigrantów znajdujących się w Polsce zajmujące się komitety plebiscytowe w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, i Cieszynie a akcya ich koncentruje się w centralnym komitecie. Minister nie ma jeszcze pewności, że głosowanie odbędzie się 13. marca br., choć poruszone są w tym kierunku wszystkie sprężyny.

P. **Kowalczyk** wnosi otwarcie rozprawy nad oświadczeniem rządu. Wniosek ten uzyskał większość.

P. **Moraczewski** oświadcza, że minister spr. zagr. nie rozwiał obaw. Punkt ciężkości sprawy leży nie w Opolu lecz w Londynie, gdzie odbywają się targi o G. Śląsk polegające na tem, że Niemcy obiecują spełnić wszystkie swoje zobowiązania z traktatu pokojowego jednakże tylko za cenę zaniechania plebiscytu na G. Śląsku. Gdyby te obawy rozwiązano, wtedy o los plebiscytu bylibyśmy zupełni spokojni, bez względu na to, kiedy się odbędzie. **75 proc. ludności oświadczy się za Polską.**

P. **Wierzbicki** przedstawia przebieg sprawy G. Śląska od czasu ukończenia wojny światowej. Mówca wzywa do złączenia wszystkich sił dla rzucenia światu w oczy prawdy o gospodarczej sile Polski oraz dla propagandy na G. Śląsku.

P. **Buzek** oświetla sprawę ze stanowiska prawnego, omawiając sprawę głosowania emigrantów oraz wzywa do podjęcia kampanii przeciwko przeprowadzeniu wyniku głosowania dla każdego obszaru dworskiego z osobna.

Pod względem walutowym nie będziemy narzucali G. Śląskowi waluty niskiej wartości. Minister skarbu powinien ludności górnośląskiej **wykazać rzeczywisty stan naszej waluty i wyjaśnić, że zniżkę jej kursu zawdzięczamy Niemcom.** —

Min. Skarbu **Steczkowski** oświadcza, że pod względem administracyjno- skarbowym uczyni wszystko, aby na G. Śląsku zapewnić warunki jak najpomyślniejszego rozwoju gospodarczego. Obciążenie Polski jest stosunkowo niższe niż państw zachodnich, wskutek czego też świadczenia G. Śląska na cele ogólne będą znacznie niższe, jeżeli będzie przyłączony do Polski, niż gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec. Minister skarbu poczynił wszystko, aby powołać na G. Śląsk do życia organizacyę banków dla obsługi kredytowej tamtejszych przedsiębiorstw. **Nie jest zamiarem administracyi skarbowej przeprowadzić gwałtownie unifikacye waluty**, zamiarem ministra jest pozostawić na G. Śląsku okres przejściowy przed przeprowadzeniem unifikacyi a mianowicie do czasu, kiedy marka polska pozwoli na nią bez ofiar ze strony ludu górnośląskiego.

P. **Ludwiczak** oświadcza, że sprawa G. Śląska jest w pewnej mierze związana ze sprawą plebiscytu na Warmii na Mazurach. Plebiscyt na Warmii na Mazurach nie jest jeszcze sprawą załatwioną i rada ambasadorów będzie się musiała zająć jeszcze tą sprawą. Minister spraw zagr. wysłał do rady ambasadorów telegram z doniesieniem, że wprawdzie lud polski przystąpił do plebiscytu, ale **rząd polski w tych warunkach plebiscytu uznać nie może.** Mówca podaje środki zabezpieczenia się przed fałszerstwami podczas plebiscytu.

P. **Chądzyński** stwierdza, że trudność sprawy G. Śląska polega nie na głosowaniu lecz na bogactwach tego kraju. Wpływ kapitału niejednokrotnie zaznaczył się w decyzyach rady ambasadorów. Ale produkcya nie da się pomyśleć bez udziału pracy, a czynnikiem pracy na G. Śląsku jest robotnik polski. Gdyby miano zrobić z G. Śląska przedmiot międzynarodowego handlu i oddać go na pastwę wyzysku kapitału międzynarodowego, to niewątpliwie nastąpi unieemożliwienie produkcyi górnośląskiej.

P. **Adamski** wskazuje, że należy wystosować do ludności górnośląskiej od sejmu słowa zachęty do wytrwania w walce jeszcze przez kilka tygodni oraz zapewnienia opieki nad tymi, którzy z powodu prześladowania G. Śląsk opuściili i znajdują się w nędzy. Ludność tamtejsza znajduje się w jakimś przedświątecznym nastroju, który porywa tam wszystkich.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. **Głosowanie nad dalszymi artykułami konstytucyi odbędzie się w piątek rano.** Wniosek p. Lutosławskiego na porządek dzienny czwartowego posiedzenia wejdzie jeszcze sprawa **Wileńszczyzny i województw kresowych.**

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Licytacya koni wojskowych.

Dnia 16. lutego 1921 r. o godz. 9-tej przedpołudniem odbędzie się w Koszarach Kolumny przewozowej 6. Szwadronu taborów przy ul. Arciszewskiego l. 3 we Lwowie

LICYTACYA

78 wybrakowanych koni wojskowych zdolnych do pracy na roli.

Do licytacyi przystąpić mogą jedynie reflektanci wykazujący się poświadczeniem referenta rolniczego przynależuego Starostwa, że są samoistnymi rolnikami.

Poświadczenia te muszą być okazane Komisyi licytacyjnej na miejscu przetargu i przez to w razie zakupu konia zostaną ściągnięte.

D. O. GEN. LWÓW

1920—2 L: 6716/IV/283/Kon.

Twórzmy fundusz robotniczy dla robotników Górnego Śląska!

Wobec umizgów czeskich.

FRYSZTAT, 22. stycznia.

Na wniosek rządu czesko-słowackiego zamianował prezydent Masaryk p. dr. Giersę nadzwyczajnym posłem w Warszawie. Zaś z polecenia ministra Benesza, — poseł czeski w Warszawie odwiedził ministra spraw zagranicznych Sapiehę, chcąc go nakłonić do odwiedzenia Pragi. Równocześnie miał oświadczyć, że rząd czesko-słowacki z radością witałby Piłsudskiego na drodze do Paryża — w Pradze.

Z wiadomości tej widać, że rząd czesko-słowacki chce nawiązać z rządem warszawskim bliższe, czy nawet przyjazne stosunki.

Przyjrzyjmy się więc z **punktu widzenia śląskiego** tym rzekomym zamiarom rządu czesko-słowackiego odnośnie do nawiązania przyjaznych stosunków obu sąsiednich państw.

Stała się Polsce i nam straszna i niesłychana krzywda z powodu przyłączenia nas do republiki czesko-słowackiej. Ostatecznie w myśl przysłowia, że „głową muru nie przebijesz!“— stanęliśmy na gruncie realnych faktów dzisiejszych, podtrzymując dla nas w dalszym ciągu zasadę samostanowienia narodów o sobie. Tak, czy inaczej, w każdym wypadku bylibyśmy zmuszeni żyć z narodem czeskim w zgodzie i to ze względów nietylko politycznych, ale przedewszystkiem ekonomicznych. I nietylko z narodem czeskim. Hasła nasze obejmują braterstwo wszystkich ludów, socyalizm bowiem dąży do zbratania wszystkich ludzi. Ale tylko równi z równymi i wolni z wolnymi mogą żyć w zgodzie. Krzywdziciel z pokrzywdzonym nie mogą być braćmi. Pan i niewolnik — to dwa krańcowe przeciwieństwa.

Taki stan rzeczy jest tu obecnie na Śląsku czeskim. **Jesteśmy tu w niewoli!**

Szkoły nasze pozamykane. Tysiące dziatwy naszej wałęsają się na ulicach. Dziesiątki nauczycieli pozbawionych posad lub też przeniesionych do gorszych warunków. Setki naszych towarzyszy tuła się po barakach. W gminach naszych rządzą zamianowane komisye administracyjne przeciw woli i ze szkodą dla obywateli. Ludzi naszych zamyka się do kryminałów na skutek denuncyacyi różnych indywiduów z pod ciemnej gwiazdy a władze, wypuszczając niewinnych po kilkatygodniowem więzieniu, mimo żądań, nie chcą ogłosić wyniku śledztwa.

Nakazy władz centralnych są przez czynniki miejscowe czeskie lekceważone. Pałkarze czescy rozpanoszyli się w Zagłębiu, a szczególnie w bogumińskiem.

Budynki polskich szkół zarekwirowane są dla czeskich szkół. A są one własnością prywatną. Czesi nie myślą o oddaniu ich prawnym właścicielom. Wszelkie interwencye pozostają bez skutku!...

Bezrobotni polscy, obywatele czesko-słowaccy wyjęci są z pod prawa. Nietylko, że nie otrzymują pracy, ale rząd nie chce wypłacić im ustawowo przewidzianych zapomóg.

I co jeszcze, co jeszcze?

Czesi nie dotrzymali dotychczas ani jednej umowy zawartej z Polską a podpisanej przez nich. Rządzi tu samowola i bezprawie.

Powyższe fakta, pobieżnie naszkicowane, wystarczają chyba, by się przekonać, że **przyjaźń czesko-polska jest niemożliwa**, dopóki obecny stan rzeczy na „czeskim“ Śląsku panuje.

Nie jesteśmy przeciwnikami godności i przyjaźni czesko-polskiej, przeciwnie! Jeśli komu, to nam w pierwszym rzędzie ogromnie zależy na tem, ażeby przyjazne stosunki nareszcie pomiędzy obu narodami zapanowały. Ale nie możemy absolutnie zrozumieć rządu czesko-słowackiego, że zdobywając się na wyżej wspomniane propozycye — nie pomyślał o śląskich Polakach. A niepomiernie dziwilibyśmy się, gdyby rząd polski zgodził się na te propozycye. Lud śląski nigdyby tego nie zapomniał. Uczty i piękne przemówienia czesko-polskie w Pradze — uważalibyśmy tu za **policzek**, wymierzony naszemu ludowi.

Póki rząd czesko-słowacki nie okaże silnej ręki wobec czeskich pałkarzy na Śląsku, póki nie nakaże kategorycznie restytuowania naszych szkół, póki nie wynagrodzi naszym bezrobotnym straconych zarobków, póki nie rozpędzi się chuligańskich komisyi ślązakowskich i nie rozpisze się wyborów do gmin, dopóki nie będą uważać nas za równo uprawnionych — dopóty nie może być mowy o jakiejkolwiek zgodzie!

Niech to zapamiętają tak panowie z Pragi jak i z Warszawy!

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

Piąty dzień rozprawy.

W dalszym ciągu w dniu wczorajszym zeznawał rano św. Hartfelder, opisując przeżycia w Kosaczowie i z pewnem wzburzeniem odpowiada na liczne pytania obrony.

Dalej zeznawali świadkowie: p. Opieńska, członek misyi polskiej, która odwiedziła baraki, Rączkowski, jeniec, Słowikowski, internowany, oraz kapitan Śliwa, który przybył do Kołomyji z wkroczeniem wojsk polskich i stwierdził wśród internowanych straszliwy głód.

Św. dr. Jul. Zeiger zeznaje naogół korzystnie dla oskarżonego. N. p. kiedy miały nadejść wojska polskie, nie miał zamiaru ucieczki i wyraził się, że nie ucieka, „bo ma czyste sumienie“.

Świadkowie naogół nie zeznają rzeczy, obciążających dra Petruszewicza.

Przesłuchano następnie naczelnika sądu z Bóbrki, Winc. Stafińskiego, który również był internowany na Kosaczowie. Świadek ten przytacza różne tragiczne momenty z życia internowanych, n. p. bójka kilku z nich o piszczel koński, szukanie odpadków w kanałach, obrabowywanie internowanych, zupełna niemożność spania z powodu mrozu w baraku i t. d. i podkreśla celowe niszczenie życia polskiego ze strony ukr. Jedynie kom. Halibejowi — jak i inni zresztą — wystawia świadek piękne świadectwo uczuć prawdziwie ludzkich. Poza tem traktowano internowanych w sposób brutalny i złośliwy.

Dalej zeznawał św. Knobloch, kolejarz, wywieziony przez Ukraińców z Gródka, Widerpol, rolnik Buczkowski, dr. B. Rapp i komisarz policyi Gunczar. Ten ostatni opowiada, iż oskarżony niejednokrotnie wspominał mu o braku dyscypliny u podwładnych organów. Świadek nie zauważył nigdy, by dr. P. odnosił się nieprzyjaźnie do Polaków.

Następnie odroczono rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

Internowane wojska rosyjskie.

WARSZAWA, 27. stycznia. Prezes Rosyjskiego Komitetu Ewakuacyjnego p. B. Sawinkow wydał odezwę do internowanych wojsk rosyjskich, w której pisze:

„Na początku grudnia 1920 r. była armia gen. Bułak-Bałachowicza i gen. Permikina przeszły granicę polską. Wskutek tego runął ostatni front antybolszewicki. **Obecnie w Rosyi niema ani jednego miejsca, gdzie walczyłyby z bolszewikami armie regularne.** Niema też ani jednego miejsca, gdzieby takie armie formowały się. Oprócz internowanych na terytoryum Polski oddziałów rosyjskich są inne internowane wojska rosyjskie: była armia gen. Wrangla znajduje się w Gallipoli i na w. Lemnos. Sytuacya jej jest cięższa, niż wasza“.

Dalej p. B. Sawinkow oświadcza internowanym, że jeżeli nie chcą czekać, mogą opuścić obóz internowanych i rozpocząć życie cywilne.

Szwajcarya przeciw moskiewskiej międzynarodówce.

Z Zurychu donoszą:

Referendum szwajcarskiej partyi socyalistycznej co do przystąpienia do III. międzynarodówki dało w rezultacie przy bardzo słabym udziale głosujących 10.308 przeciw 3.503 za przyłączeniem się.

Jak wiadomo, kongres szwajcarskiej partyi socyalistycznej ogromną większością odrzucił wniosek przyłączenia się do III. międzynarodówki. Mniejszość komunistyczna wtedy oświadczyła, że z założeniem osobnej partyi wstrzyma się, aż do referendum; i jego rezultatów. Ciekawą tedy jest rzeczą, co uczyni teraz ta mniejszość, gdy referendum oświadczyło się za uchwałą kongresu.

BERNO SZWAJC. (Pat.) 28. stycznia. Szwajcarska agencya. Na posiedzeniu Rady narodowej uzasadniał socyalny demokrata Schneider propozycyę, co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych z Rosyą. Były prezydent Motta oświadczył, że podjęcie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką jest obecnie niemożliwe, ponieważ rząd sowiecki rozporządza tylko złotem zarekwirowanem, które nie jest prawnym środkiem płatniczym. Rząd rosyjski jest usposobiony nieprzyjaźnie wobec tego wszystkiego — kończył mowca — co jest dla nas świętem.

Podjęcie stosunków handlowych zostało odrzucone przez Radę narodową wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalistów.

—oOo—

Brak pracy w Szwajcaryi.

Kryzys braku pracy ogarnął także Szwajcaryę; codziennie nowe przedsiębiorstwa przemysłowe wypowiadają miejsca swojemu personalowi.

„Bund“ donosi, że federalna kasa pożyczkowa ma uchwalić kredyt 200 milionów franków dla zwalczania braku pracy przez budowę domów mieszkalnych.

ZURYCH 28. stycznia. Nienaturalnie wysoki kurs szwajcarskiej waluty wywołał ciężki kryzys ekonomiczny. W ostatnich dniach Rada związkowa podała do wiadomości, że budżet wykazuje miliard deficytu.

Listy kandydatów do sejmu wileńsk.

WILNO, 27. 1. (E. E.). Do głównego komisaryatu wyborczego wpłynęły dotąd następujące listy kandydatów do sejmu wileńskiego: 1) t. zw. bloku narodowego, 2) rad ludowych, zorganizowanych przez Straż kresową, 3) „Odrodzenia“, zblokowanego z grupami. Gdzieniegdzie zgłoszono bezpartyjne listy lokalne. List niepolskich na prowincyi dotąd nie zgłoszono.

W Wilnie zgłoszone będą prawdopodobnie następujące listy kandydatów: 1) t. zw. „bloku narodowego“, 2) bloku „Odrodzenia“ z demokratami, 3) Polskiej Partyi Socyalistycznej, 4) t. zw. lista klasowych związków zawodowych, 5) lista kandydatów rad ludowych.

Dotąd wpłynęła tylko lista Związku kolejarzy. Na naczelnem miejscu listy tej stoi kandydatura przywódcy Polskiej Partyi Socyalistycznej w Wilnie, Zasztowta. Ludność żydowska nie jest dotąd ostatecznie zdecydowana, jakie zajmie stanowisko w sprawie zapowiedzianych wyborów i zachowuje się wyczekująco. Bundowcy żydowscy w swym organie „Freie Wort“ wystąpili gwałtownie przeciwko wyborom.

Składajmy fundusz na plebiscyt!

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym.

„Kalendarz Ludowy“ na rok 1921 broszur.	40 M.	— f.
Kieszonkowy Kalendarz robotniczy na r. 1921	45 „	— „
A. Ćwikowskiego: „Pod Łuną“ powieść z r. 1918	100 „	— „
Czapińskiego i Niedziałkowskiego „U źródeł bolszewizmu“	25 „	— „
W Raort: Wesołe impertynencye — satyry i humoreski	100 „	— „
Dr. A. Próchnik: „Demokracya Kościuszkowska„	70 „	— „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz“, powieść	70 „	— „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator“, powieść ilustrowana	70 „	— „
W. Raort: „Śmieszne historye“, satyry i humoreski	50 „	— „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie“	20 „	— „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby“, mowy sejm.	10 „	— „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko“, głos na czasie	10 „	— „
K.Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze“	10 „	— „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe“	10 „	— „
F. Engels: „Zasady komunizmu“.	10 „	— „
Wojciech Bociański: „Liga Masońska w Polsce“	5 „	— „
„Z dziejów Pracy Socyalistycznej“	5 „	— „
O Bauer: „Bolszewizm a socyalna demokracya“ (w druku)	100 „	— „
Sprawozdanie z I. kongr. Kr. Zw. Zar.“	22 „	— „
Ustawa o ochronie lokatorów“	10 „	— „

DO NABYCIA

w Ludowem Spółdzielczem Tow. Wydawniczem

Lwów, Sykstuska 21.

KALENDARZ :: LUDOWY :: na r. 1921.

do nabycia w Ludowem Tow. Wydawniczem Lwów, Sykstuska 21, II. p., we wszystkich trafikach i księgarniach.

Cena egzemplarza **40 Mk.**

Odsprzedawcom rabat.

POWIEŚĆ **POD ŁUNĄ** **Z R. 1918**

ARTURA ĆWIKOWSKIEGO

opuściła już prasę i jest do nabycia w Ludowem Towarzystwie Wydawniczem, ul. Sykstuska 21 i we wszystkich księgarniach.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Golda ...